

Kazanie

ks.Antoniego Gruszeckiego

Kazanie na poświęcenie kościoła
w Podgórzu 1909 rok.

(24 października 1909 roku odbyła się uroczystość konsekracji)

reprint 2.10.2018

Format arkusza

A3

Źródło:

Z zasobów Archiwum Parafii pw. św. Józefa Kraków – Podgórze.

Kronika
Jds. Gnu...
Kronika na poświęcenie kościoła
w Podgórzu. Rok
1909

Dawid był chrześnikiem w szczególnej miłości Boga umiłowanym i odsekretnionym. Już jako młody miarka pasciego trzody ojca swego, Bóg wszytkowiedzący a więc i serce Dawida dobrze poznający, upodobał go sobie i do wielkich rzeczy przemawiał. Gdy potężnego i nieposłusznego króla Saul Bóg odrzucił, Dawida potajemnie Samuelowi na króla namaszczył i rozkazał. Po ludzku zdawało się to niepodobieństwem, aby syn Jekajego, prostego wieśniaka, miał kiedyś zastąpić Saula i być potężnym królem wielkiego Izraelskiego narodu. U Boga jednak nie ma niepodobnego. Wprowadził Dawida na dwór Saulowy jako psalteryzistę na arfie grającego, aby rozweselił smutnego króla, gdy duch rdy młotał nim racyną. Lekarstwo skutkowało. Saul umiłował Dawida i bez niego ubywać się nie mógł. Przy tej sposobności Dawid nakłaniał się do dworu, do potrzeb ludu i do sposobu rządzenia. Gdy Filistynowie wypowiedzieli wojnę Izraelitom a Goliat meżom izraelskim wagał i na pojedynku ich wyzwał, gdy jeden z wojowników nie odważył się stać w nim oporu, Dawid nalegał młodziemianek prosić Saula, by mużycznym odbraniem waleczyć pozwolił. Saul robił mu trudności. Przechwalał ogrom niebezpieczeństwa na jakie się naraża, a gdy Dawida przekonać nie mógł, ofiarę w pomocie Bożą przeciwko Goliatowi postawił. Kamieniami wyrzuconymi z procy Dawid tego odbrania powalił, a potem jego wtartym mieczem głowę mu odcieł. Filistynów ogarnął niepowierny strach i do ucieczki przymusił. Izraelci odwzięli świętę zwycięstwo. Imię Dawida rozstawiło w całym na-rodzie. Wypisy go wielbił, i widzieć pragnął, pieśnią o nim śpiewając i nad bohaterkiego Saula wywodził. Saul karkołomny racyną Dawida na swego wystraszonego kawałka uważał i niecierpki. Przykrotnie oskrepeł do niego ręce, Dawid na karkołomnym razem kłobrozy uchodził i wobec Saula usprawiedliwiał się skarując. Stawa jego broni po całej żyłowej pieśni i gdy Saul w bitwie na górze Gelboe wraz z synem złym Jonatą poległ, Dawid królem ogłoszony został. Rozpoczynają się wojny z nieprzyjaciółmi. Bóg Dawidowi błogosławi. Nieprzyjaciół Dawid pokonał, granice państwa rozszerzył, wielkim i bogatym królem został.

2

Do powołanie niezasłania serca Dawidowego. Król wie
komu wielkość swoją prawdziwie wiwie. Modli się
i często nocami przemyśliwa, jakby się Boga za tyle
dobrodziejstw wywdzięczyć. Nareszcie przychodzi mu
na myśl arka przymienna i racyna pomysłai; za
proch i nędrarz kiewski otoczony dworem bogactwami
uiewrka w pyrrusie przesłanym paacu, a Arkę
Paau uo jego kłia ię po komornem. Wicm, co uerzue.
Zbuduje tak przesłanę swiatynię, jakiej Jesu
dotad świat jeszcze nie widział i więcej umierze
Arkę i w niej stwibę boia uradze. Jego kamiaru
nikomu nie podradza. Złoto i srebro i drogic kamie-
nie i najlepsze i najpiękniejsze materiały gromadzi
począł. Pan Bóg rzekł do niego: Dawidzie ty już
swiatyni budować ui nie będziesz, bo ręce twoje
pełne krwi przelały i uieś dośi cyrte, ty zmieni-
wi memu swiatynię stawiały. Uerzui to syn
Twój, któremu dam i wielką mądrość i spokoj-
ne panowanie. Przygotuj tylko wszystko, co do bu-
dowania swiatyni za potrzebne uważasz.

Salomon objął po Dawidzie panowanie, a jako dobry
syn postanowił kawiary i polecenia ojca do skutku
doprowadzić. Sprowadził najpiękniejsze cedry z Liba-
nu, zgromadził najstawniejszych cieśli, stolarzy, ka-
mieniarzy, mietiarzy, budowniczych i artystów,
dodał im trzydzieści tysięcy pilnych i sumiennych
z powiedrzy Izraelitów robotników i przez siedem lat
budował Bogu prawdziwemu swiatynię. Stara-
niami gwałt okarały i liniaży, wieżycie w niebie.
tować się zdawały a wznioło było tak symetrycz-
nie tak artystycznie, że ludzie od tego gwałtu oczu
oderwać nie mogli. Wnętrze kościoła jeszcze było
wspaniałe. Robota była tak piękna, że rodawało
się, że to nie ludzkie ręce, ale anielskie wykonywały,
a wznioło było się od wielkiej ilości uagromadzonego
srebra, złota i drogich kamieni. Otarci uacy-
nia do stwiby boiej potrzebne były najwspaniał-
sze. Lud patrzył na ten przepych i artystom domu
boiego cieszył się i pod wiebioną wynosił miedze
i urochane go króla.

Nadzieci wreszcie dzień poświęcenia. W Jeruzalemi
zgromadził się prawie cały naród izraelski i całe
pokolenie Lewi, Kapłanów. Arwały się trąby
i lud oimiodmowie rozpoerał święto. Salomon
składał uierliczne ofiary

(3)

Przyjeżdżo do przeprowadzenia arki przywiera. Arcy-
kapłan i lewici strojni w przepyszne szaty, wynie-
śli arkę i pomalerku do świątyni kłbić się zaczęli.
Co kilka kroków składano ofiary, muzyka grzmiała,
a lud nucił psalmy Dawidowe. Wnieśli Arkę do
Kościoła i ustawiono ją na miejscu świętem świę-
tych. Król w imieniu całego narodu przysięgnął,
całopaleńską ofiarę, a ołtarze i stoły uginają się pod
ciężarem przynoszonych ofiar. Arcykapłan zaczął się
modlić a obłok panstwa i apetyt nosił.
I oto stał się cud. Pod ofiary niepodłożono ognia.
Spadł on z nieba i ofiary zapalił, a lud widząc
to porwał, że Bóg ofiarę przyjął i Kościół ten w swoje
wzięcie posiadanie. Odtąd ten Kościół, to najdroższa
dla serca Izraelity rzecz. Do niego w udziale ucie-
kają do niego starości testamtu, z miłością Ko-
ścioła Jerozolimskiego opuszczają ziemskie życie.
Król Salomon przy ukończeniu uroczystości
wzniósł ręce w niebo i zaczął się modlić: O Boże
wiem że Ciebie uoba niebos ogarnąć nie mogą.
Jako daleko niżej ten dom, który rzbudawałem.
Wysłuchaj modlitwy mojej i spraw, aby gdy naród
Ciebie opuści i na karę ka to kasty, a ty przy-
jdzieś modlić się i przepraszając Cię zacząć, ty wysłu-
chaj na wysokości przybytków Twoich i daj mi prze-
baczenie. Gdy się niebiosa kamieniem i dezer pre-
stanie prawić ziemie, gdy gdyś powietrze moro-
we serce się zacząć, a lud tu do Ciebie się ucieknie.
Ty wysłuchaj prośby jego i odłóż klęskę i uwróć
od dręcznictwa Twego. — Gdy tu przyjdzie
pojedynczy Izraelita, chary, niedbny, nieuczestliwy
i na tem miejscu miłosierdzia błądzący, Ty
jako ojciec otwój serce jego i wysłuchaj modlitwy,
a gdy udróżkiewicz poganin ustry o wielkości
imięcia Twego i tu na to miejsce w potrzebach
swoich się ucieknie, daj mu Twoje przyrzeczenie, aby
wszystkie narody wiedziały, że Ty sam tylko je-
steś prawdziwym wszechmogącym Bogiem, a oprócz
Ciebie nie ma innego. Pan wysłuchaj pokornej Królew-
skiej modlitwy i odtąd Kościół ten stał się miej-
scem przyrzeczenia dla wszystkich.
Jako ta historia budowy i poświęcenia Kościoła
jerozolimskiego podobna do historii budowy i po-
święcenia Kościoła w Podgórku. Do niedawna Podgó-
rze było licha miejscina. Od pewnego czasu zaczęło
w oknach wznosić się i w ludności się pomnażać.
Powstały piękne domy, wysokie gmachy, szerokie ulice

9
i piękne porządki. Wśród tych budynków Kościół
tylko parafialny stał udrwany, odarty i na lewym
parafie na mały. Sklepienia jego popękane,
mury upadkiem grożące, ale kształty się w Po-
dgórze wdzięczne, Dawidowe serce, które z bole-
ścią na tę ruders potryby i mury wspaniałe
kościół stroszony i wielkością i pięknoscią do obec-
nego miasta wystawić postanowiły. Już od lat
wielu pewną część dochodów miasta na kościół od-
kładało. Uzbierało tym sposobem około 60.000 złr.
a gdy kościół coraz więcej upadał, mężowie pełni
wiary i pobożności postanowili przystąpić nareszcie
do budowy. Rozumiem tu całą przedsięwziętą Radę
Chrześcijańską miasta Podgórze z jej burmi-
strzem i wieceburmistrzem na czele. ~~Przy~~ Wybrało
planu przez architekta p. Zubrzyckiego sporządzone
i rozpisano rozprawę konkursyjną. Przytulił przed-
stawiciele gmin i obywateli dworskich do tej para-
fii należących i jak jeden mąż potrzebę budowy
uznali i do przeprowadzenia jej przystąpić posta-
nowili. A gdy się rozchodziło o fundusze, miasto
przyjęło kasa gminę postanowiło, procenta od niej
samo przywalić się obowiązując, było tylko dać
nie wiele kasy i wprędzej dom Panu Bogu wy-
stawić można. Ciesi! Wam! Szlachetni Państwo!
Ciesi! Wam! Kochani Parafianie na tę tak chętną
z Waszej strony ofiarę. Bóg który każdej dobrej
uczynności siewie i hojnie wynagradza, wynagro-
dzi wam w tym życiu, darząc Was zdrowiem
i powodzeniem, a w przyszłym przyjmując Was do
swoich przepysznych a wspaniałych przybytków.
Postawie bowiem Kościół, to uczyni nie wszystko
Rzecz najwięcej miłosiernej. Postawienie domów
przytułku o chrońki lub szpitali, jest rzecz wielką
wodnie bardzo dobrą i Bogu się podobającą. Ale
w szpitalach - powiada pobożny Skarga - leżą i
choroby i goje się rany ciała. W Kościele nas
leżą i choroby i goje się rany duszy. O ile
więc dusza ważniejsza nad ciało, o tyle budowa
kościółka ważniejsza niż budowa szpitala.
Wszystkie te dusze, które w tym kościele i za
pośrednictwem tego kościoła, albo czytając
i niewinność swoją zachowają, albo grzechy, to stra-
sne paraliżujące choroby duszy leczą, na Was,
którzyście się przyznali do wybudowania tej
świątyni, modlić się będą.

(5)

Dzisiaj i potomkowie wasi, dla których nieraz całe
życie mordernie pracujecie i oświećcie dawno o was
zapomnę, ciąża wasze w proch się cypa, setki lat nad
grobowi waszemu przemina, a modlacy się z tym
Kościół o Was pamiętać będą. Kapłan będzie wzy-
wał przy wspólnych modlitwach wiernych, modlony
się za fundatorów i dobrodziejów tego Kościoła.

O czterech latach i ośmiu miesiącach stała na-
reszcie nie bez trudów i utraciła ta świątynia
Pamiątka. Dziś zgromadziliśmy się, by być przy
poświęceniu tego Domu Bożego. A chociaż nie
jest to świątynia Salomona z cedrów marmo-
rów, złota i srebra budowana. To przecież nie mniej
przyjmując ona Boga, zwołując, że nie przez całe
narod, ale tylko przez parafie tutaj, wystawio-
na. Wszak Pan Jezus po grochu, wrzuconym przez
ubogą wdowę do skarbony Kościoła, rzekł, że ta
miewała Bogu największą ofiarę, którą, bo
małomajac, wszystko co mogła, ofiarowała.
Taką ewangeliczną wdową jest parafia tutaj.
Co tylko mogła, to ofiarowała, a patrząc na
ten guz, i jego więcej cięży się lud chrześci-
jański tutaj, parafii, że dociekał tego, tak po-
danego dnia Konsekracji.

Przybył nasz arcypasterz wraz z podwładnym mu
Klerem i od paru godzin trudni się i modli, poświę-
cając ten przybytek Bogu, a czyni to z sercem
podnieconem i radości pełnem. On, jako młody
Lewita w tej parafii rozpoczął pracę w powodzi
swoim Kapłanistwem. Młodzień i gorącym z sercem
uważa ukończenie tej parafii. Zna on dobrze boleści
i potrzeby wasze. Zburzoną świątynię i wieponą dek
w niej dobrze pamięta, to też dzisiaj jako biskup
poświęcając ten piśkny dom boży razem z nami
cięży się i raduje. Dziś ci, Najprzewielebniejsi
Arcypasterzu na Twe trudy, które dzisiaj dla was
tak chętnie porosisz! Ale czemu byłaby ta świąty-
nia bez gospodarza, bez P. Jezusa. On na tę chwilę
z utęśnieniem czeka. Cztery lata i ośm miesięcy
w niedziej na plebanii, jakby na komornem a Ra-
pliche mieszkając, dziś do tego przybytku przychodzi
i tam w tabernakulum kamieszkać. Ecce tabernacu-
lum Dei cum hominibus et habitabit cum eis
Oto tam przybytek Boga z ludźmi i będzie z nimi

6

mierkał. Kto więc będzie z nami mierkał?
 Bóg Ojciec, Syn jednorodzony Bóg prawdziwy
 wieczny, ten którego z Bógiem i Duchem Świę-
 tym wielbią i adorują Aniołowie i święci. Król
 nieba i ziemi. Wzniechający i najświętszy powód
 nas niedolnych grzesznych robotników. Z miłości
 miłosierdnej Bóg nam opuścił niebieskie mierka-
 nie, przyjął ciało i duszę ludzką z Matki najświę-
 tszej z nas narodził i powiększył ludźmi; powiódł
 Żydów i poganami kamierkał. Trzydzieci
 trzy lata dla nas się trudził. Naukę bożę, wiarę
 jedyną prawdziwą nam pozostawił. Krwi
 swojej Najświętszej wymyślił ludźmi iść do Króla
 światła i być odkupionymi, a gdy do nieba wró-
 cić miał, aby nas iść po prawicy Boga swego mi-
 losierdnego, tu z nami pozostał się nie mógł. Boże
 Jego Serce wymyśliło u siebie niebieszczą, naj-
 świętszą. Wzniechając Jego stworzyła nową
 dla siebie sakramentalny sposób istnienia. Prze-
 stąpił chleb i wino w siebie samego, a pod posta-
 cią chleba i wina ukrył się z bożym i stworze-
 nym. Zamieszkał tam w tabernaculum, tu
 wieziony miłości, a dla czego to ukrył, bo nas
 umiłowal, bo z nami do stworzenia świata
 pozostał pragnął. Rozkosze moje, wola z swego
 przybytku być synami ludzkimi.
 Ale Panie! Ci ludzie niewdzięczni, zli, przewrotni
 Twojej miłości kupiłem niegodni. Oni Twoje Bo-
 że Serce w kamieniu za miłość goryczą i gardzą
 uapaja. Oni z Ciebie i z Twoimi Bożymi stworzyci-
 mi będą. Ciebie Boże owocki i cięstwo ludu, tak
 jak kiedyś przy msze Żydzi pośrednicą Ci będą.
 Po co się tak pomijać i upokarzać? Ciemni
 raczej do nieba, do chwalebnej Której miał od-
 wiekować nie wracają. Ale chociaż ty to wystrze-
 wien, że strony tych ludzi do Króla światła spot-
 kać Ci się ma w tym Najświętszym Sakramencie
 to przecież uparłeś się Panie aby nas nie opuścić,
 ale z nami na zawsze pozostać. Zamieszka-
 łeś więc w tym przybytku, Królu prawdzi-
 wy, zasiadłeś na tronie wśród ludu Twójego,
 a więc chwytając u siebie Twoją Najświętszą
 wolę, wolać musimy z Jakóben, o jakże
 to mięse jest straszne! Nie tu innego, nie
 już tyś do domu Bożego i brama niebios. Ecce
 tabernaculum Dei cum hominibus! Et habi-
 tabit cum eis.

7

A więc ten Kościół, to dom, to przybytek Twój!
A my ilekwi do tego kościoła przyjdziemy, to
pamiętać musimy, żeśmy w domu Twoim,
żeśmy na dworze Twoim, Króla Niebieskiego!
Pamiętając nas o tem wypadła nam rozprawa
z Dawidem: Domine, quis habitabit in ta-
bernaculo Tuo? Pamięć, który winien mieszkać
w domu Twoim? Czy wszyscy, czy tylko nie-
którzy? Dawid nas uczył, gdy na pytanie
powyższe odpowiedział: Habitabit in tabernaculo
Tuo innocens moribus et mundo corde.
Qui non accepit in vano animam suam.
Qui non egit dolum in lingua sua, nec iu-
ravit in dolo proximo suo. A więc niewinni,
czysti, sprawiedliwi, prawdomówni, uczciwi,
bogobojni. Oto dworzanie, Króla Niebieskiego,
ciż mają prawo wejść do Dawida, by w tym
przybytku Pańskim na dworze Boga chrześ-
cijańscy przebywali. Wskazujcie do serca tę naukę
wy dobrze i wiście, co to i do dobrych uczynków pełne.
Idźcie do kościoła do P. Jezusa przychodźcie
Wymaga tego własny nasz interes.
Pan Jezus powiada: bezemnie nie czynicie me-
morie, a więc ani sprawiedliwym kosztu,
ani się u sprawiedliwych i czystości utrzy-
mać bez P. Jezusa się nie potraficie.
Świat, exart i ciacho to strasni przeciwnicy
i wrogowie. Jerchi nie jeden to drugi lub trzeci
gdy będzie sam bez P. Jezusa do upadku
deprawować się musi. Gdy nas będzie z tym
boskim hetmanem, na którego Jmiejście
mocy piekielne, wtedy łatwo pokonać
świat. Tylko siebie samego zwyciężym i ciacho
odtrącisz, w rywoci światobliwym się utwier-
dzisz i kiedy wieczna nagroda otrzymasz.
Więc jeszcze raz przypominamy sobie słowa
Dawida, że światobliwi, sprawiedliwi i cze-
stliwi przed wybrankiem tu przebywać i na
dworze tego Króla Niebieskiego mieszkać
powinni.

8

(9)

Wiem, Zachary, o ofiarności i o tym, że ty jesteś
i wiesz, że bawienie dla duszy twojej i cię i radę
nie, bo nie tylko ty sam wrócisz jako syn uamstrawny
do Ojca niebieskiego, ale i Twoja rodzina, twoi rodacy
i domownicy, którzy stuchali i patrzyli na to twoje
bawienie, patrz o to z prośbami Bogu. Zbawienie
się stało nie tylko tobie, ale i całemu domowi.
Potrzeba jak się żydzi goryczą temu, co ja do Ciebie mówię.
Oni bowiem twierdzą, że tylko ci, którzy od Abrahama
pochodzą, królestwo niebieskie posiadają. A więc
Ciebie jako poganina będącego do synów Abrahamowych
nie palerają i w królestwo niebieskie go wykluczają.
A ja wam powiadam, że Pan Jerus., wracając
się do Łydów, że on jest synem Abrahamowym,
nie z pochodzenia cielesnego, lecz z duchowego ro-
dzenia. Cieleśny rod. nie mi pomaga, bo z niego
pochodził nie jeden Żyd, który występował i kłócił
się dopinając i na potępienie poszedł. Królowi
wasi od Abrahama pochodzą, a grzeszni i piekle
pogrzebani są. Prawdziwym synem Abrahamo-
wym można zostać przez odrodzenie ducha.
Abraham miał wielką wiarę i miłował postę-
powanie Boga. Ten tu Zachary skarżył
wypadek te cioty. Abraham tak był chętny,
że syna swego dźwiedził w objęciu Boga ofia-
rował, ten Zachary ofiarował swoje
dźwiedzi. Abraham całym Bogu się poświęcił
Zachary całym i w tym Bogu się oddał,
a więc to jest prawdziwy syn Abrahamów
to jest dźwiedzi królestwa niebieskiego.
Nie gorszący się, że on był poganinem, że
on był niejako z góry od Boga odwołany
i zgubiony, bo to ja syn Bóg i stworzy
właśnie przyszedłem szukać i zbawiać co
było zgineło i cię się i radę z nim kua-
lifikacja Zachary, owszem która była zgineła,
i reja na państwo miłosierdzia mego
mogę na ciebie do stada wiecerek, których
gospodarzem i władcą cielem jest mój
Ojciec niebieski. Ach co to za przesłana
a do góry duszy wrócić i historia.
Co to za boskiego miłosierdzia pełna
nauka. Wypieramy ją pewnie dobre wo-
nnieci. Chciejmy ją tylko i autorować
do siebie w tej samej państwie świątyni.
Zachary i parafii tutaj nie ma,
nie brak, jest ich więcej aniżeli gdzie

10

Leżą czy tylko niewinni, czysti i sprawiedliwi do tej świę-
tych przed Ablere Paucą przychodzić mogą? A gresznie i nie-
sprawiedliwi stać tu nie powinni? Byłoby to bardzo smutne.
bo przecież na świecie greszników więcej niż sprawiedliwych.
Pan Jezus, boki nasz Mistrza, inaczej nas uczy. On to i gre-
szników do siebie woła: „Pojdźcie do mnie wszyscy, którzy pra-
cujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę. Nie przys-
zedem wyrwać sprawiedliwych, ale greszników. Przypowieść
opowiada, że do Kościoła wstąpił faryzeusz i celnik, a Ko-
ściół wyruszał na poświęcenie Kościoła Ewangelii o cu-
dowym nawróceniu Zachęca, chce nas pouczyć, że
nie tylko sprawiedliwi, ale owoce i gresznie w tej świę-
tych gromadzić się winni, a więc przypatrujmy się bli-
żej Ewangelii drugiej: abyśmy się nauczyli, z jakim
sercem w tej świętej jawie się wznosimy, abyśmy
pyszali miłosierdzie:

Zachęca był to wielki gresznik. Ewangelista twierdzi
wyrasani, ale bardzo doświadczeni, jako takiego piewa.
Najpierw powiada, że nazywał się Zachęca, a imię
to po polsku mały czysty niewinny sprawiedliwy.
Chce nam powiedzieć, że takie imię ~~to~~ udawanie
jakby nie wyderstwo uosoby, bo w tym jedynym gne-
sownikiem go zwali. Dalej opowiada, że ten Zachęca
mieszkał w Jerychu. Znana nam historia tego miasta.
Jeszcze gdy rozbijał się wieś obiecane, walczył to uosoby
wysokimi otoczone murami i pniekował się ze go rade
kudka wita zdobyć nie potrafi. Pan Bóg karał Kapta-
now, by się obeszokili po 7 kroc, a gdy w końcu
ostatniego pochodu by patrzyli w trąby. I gdy
to uszyli, dźwięka się stała noc. Ułany się patrzy-
ły i ze strasnym łokotem walić się zaczęły.
Ułanki się zgineły. Izraelici bez trudu, bez bitwy
miasto to zdobyli. Jene odbudowania tego miasta
pod klątwą przekazał, ale później znalazł się król, który
je odbudował. Za czasów P. Jezusa było to miasto
wielkie i handlowe, a w nim przebywali Żydzi
pniekani z poganami. O religii nikt się tu nie tro-
szył, przykazani bożych nie zachowywał, lichwę
i niesprawiedliwość obywateli żyli. Ułechom i roz-
korn się oddawali. W Jerychu mieszkał lub obywatel-
lem tego miasta był, znalazł to sam, co być
berbożnikiem. Zachęca w tym mieście mieszkał. Tu
swoje majątki miał i obywatel jego był, czyli

11
inaczej wyrzutek greckie, do których bogactwa przychodzi mu uła-
twiały, ciążyły na jego sumieniu. Bezbożność, pycha, roztwór,
wierystość, okrucieństwo etc. etc. ciążyły na jego sumieniu
Życie takie wymagał. i pochłaniało wiele pieńszczy, aby
je mieć, Łachem kupił sobie prawo u Rzymian, aby był
przełożonym celników. Celnicy ściągali da i porównały opłaty
i na tych urzędach dopuszczali się strasnych nadwycię i niespra-
wiedliwości. Żydzi nim gardzili i błądzili się i zbójcami gre-
ckimi ich nazywali, a jeżeli tak czynili podwładni, co i łopiero
czynił mianem Łachem ich przełożony. Krywchy, niesprawie-
dliwości, narekowania i try nadzwyczajnie ciężko ciążyły na tej duszy
poganina. Lecz wśród mrowia greckich uwad przeciw Łachem jednę
słabą stronę: o wiekności i o zbawieniu duszy często się troszczył
i nad nią myślał. Gdy się o P. Jermie i o nauce jego dowiedział, za-
drżało jego greckie serce. Złaski się na widok nowych zbiorów i kury,
które go na takie rzeczy spotkać mogła. Dowiedział się pewnie,
że P. Jermie miał tylko choroby ciała leczyl, ale przedewszystkiem
greckie odpuszczał i rany duszy goił. Pewnie opowiadał mu
jako odpuszczał greckie paralityków i jak Faryzeuszom dawał
i jest Bogiem i że ma prawo imie odpuszczenia grzechów.
Od tego czasu drżoua tęsknota niepokoj i tręci wiodła bóstwa-
go Zbawcy zawładnęła jego duszą. Próbował kilka Proton
pobliżyć się do P. Jermie i sprzeciwić w jego Najświętsze Obli-
cie, bo był przekonany, że to spojrzenie wiary w nim utwier-
dzi i dawało go uleczy. Ale wszelkie jego usiłowania były
daremne. Tłumy ludu odpychały go i do P. Jermie a przy-
bliżyć mu się nie pozwalają. Nie mógł dać rady przeciwić
się przez tłumy, bo był młody i słaby. Symonem
ogromi ułtoci i tęsknoty za P. Jermiem w sercu jego się
wymagał, że narekować ten kraj celników i pędzić
i przinadzianny znalezł sposób by wyjść na bóstwa
Mistrza. Pan Jermie niedługo jak zwykłe tłumami:
przed nim biegła młodość. Łachem wymiarkował kieru-
nek, którym P. Jermie pójdzie. Zobaczył tam kolatkę,
słojące drzewo, figę i postanowił do tego drzewa się dostać
i na nim tak się usadowić, by Pan Jermie koniecznie
zobaczył. Niechwała na tłumy i na krągłych swoich,
że się nie wiedzą myśleniać będą, pędzą się u pogoni za
Panem Jermiem, równa się z tłumami wyprowadzić ich
i spina się ten bogactwa na drzewo. Sa dawać na nim
i cały wzrost wytera i w tem wzroście wyzyskał potęgę
duszy swojej umienną i zdala już osobę bóstwa
widział tłumy stara się przynajmniej, aby jak najbliżej na niego
mógł patrzeć i tym widokiem niecierpliwą duszę swoją
oczyszczyć i porządować. Tłum coraz więcej się zbliża.
Głównie w nim postać syna Bożego. Wprawda
pnieścimym, a drżymym otoczoną blaskiem po-
wagi i majestatu pełen drzewa łagodności i słabości
jakoś

Zacheusza serce gwałtownie biło. Z pierś mi się wyrwał chłód. Oczu oderwał od Zbawiciela nie mógł i powtarzał z zachwytem: Tak to jest Syn Boży. Sam exławick tak wyglądać nie może. Majestat boży świeci świeci w tej osobie. Ach jakże się Rzy, jakże miły i łaskawy. Ach! gdyby on parzył me boskie oczy. Ach! gdyby on spojrział na duszę moją!

Taka tęsknota, taka duma modlitwa, takie upokorzenie, wiara i miłość musiały porwać serce Bożkiego Miłota Uciechy z tak niepodobnym Zacheuszem. Podniósł swe najwyższe Oczy, a boskie krewnie spotkały się ze krewniami Zacheuszowymi. I drwina i cudowna nastąpiła chwila. Zacheusz widzi pod promieniami tego wrota wszystkie swoje grzechy. Lawsty deony i kłotały rąk rąk, ale i nadzieję jedyną patrzy na Ojca. Wstaje go wynurkiem przegani, uieniesiliny i swej duszy i uienies w tej chwili nie pragnie jak tylko pnie całą wierzwić patrzeć w te boskie krewnie. Pan Jezus przodacem a łaskawem powiódł po nim okiem, i wynurkiem uieniesia Zacheusza wzbudził, usłachetnił i uieniesił. I stał jak Piotrowi i Magdalenie w tej chwili wynurkiem grzechy odpuścił i przebaczył. Zwróciła to dusza Zacheusza. Może nieśkauterowego serce wypętuje po brzozi. A Pan Jezus, który zwykło więcej daje mi go exławick prosić rdoła uieniesia potrafi łaskawie, ale otwiera swe najwyższe usta i do tego przed chwilą, gnuenego a teraz sprawiedliwego pnieorionego celnikowi mówi: pacy na: "Zacheum, w tej chwili prawdziwy Zacheum, cysty uieniesiny i sprawiedliwy, wstąp przedko, bo potrzeba mi porożać w domu twoim. Zacheusz osobomiony wielkości i uieniesia nie wa czasu nawet epaie do uoig Zbawicieli, pniepuje z drzewa bieguie do domu swego tę radość uieniesiny wynurkiem domownikom i rodzinie powiatuje, wynurkiem jak najspawiały na pniejsie Zbawiciela przgotowaić kaci, a potem wybiega napniein Zbawiciela i pniejmuje go ze sobą radości. Et excedit eam angelus. Drwina postępienie Ojca. Ocz, który kilkorgiem chleba tydzie na Raruiab ludzi na uertę do domu Zacheusza się kaprasza. A który uł Faryzeusowi chleb tylko padł u Zacheusza uertę pragnie. — An uieniesie sama, którego nieba niebios ogarnąć nie mogą do Zacheusza idzie, do gnuenika uotorycznego wstępuje. Gony się tem racy tłum i gony się tem ueniesie jego. Et murmurabant, quod in domum peccatoris. Zoremali i uienies do domu gnuenika Nie drwicie się z sercem Faryzeusz, ale z uieniesie nie pnieurę, ci którzy pnieuręli mierę z uieniesie najświętzych, i rdozi nie potnieburę lekara tylko chony, że on pnieurab sukai i uieniesie tych, którzy byli pnieurę.

Ciekawci nieuki, wnet kobaucio, mierzmeru i mierzmeru
 Porupie i przebywania i Jerusa w domu Zachemurym.
 Zachemur promieniu bostich ierui oswiecy stowem P.
 Jerusa pokrupionu i podwienionu lepiej od ueruiow xro-
 zumiat ramiar bostiego mistna. I do uwego i poku-
 re i xawtydronu mowie poczet:

Pozumiem Panie Twój ramiar u uawiedzeniu mego
 uiezodnego domu. Niepraguien ty po karmos i uapo-
 jo, który caby siewa xynim i uwyrtko dostatus
 opatrywan. Ty tu piz dan uerety od mojego serca
 od mojej duszy. I take uerety cheser tu wy prawid
 niek wice uwyrtu sypis mija mierz se boksar spowier
 Jam bys xadwera, amstem i uuelkaj nieprawodi podtyu
 exbowickiem. Ty uue Panie dobre swates, a pmedu
 uotowerdie mi okarabes. Jaki ty dobry, daleko
 lepszy mi Twoi mernioie. Quiuis potepiaje i ston-
 me i sprowiedliure, ale ty se uue postepujen
 uotowierure. Bo ter to moje serce, ta moja dusza
 take uotowic i wdriemociu ku Tobie, a to, to i
 uad Ciebie nie daisgo uie ma. Oto tu ter
 uaja tek uot i takiu tandeu i nieprawia-
 dliwiciu zebrau mogoby ty i dawa, re on
 mi ueridronu. Ty uerascen uue. Ja uingardu
 ja i uamony uesprawiedliwiciu pnyjaci
 sobie uerui. Stupe zas Zachemur ueridlo
 Pana. Oto potowies clib moich daj u bogiem, a jesli
 kogo w uem omukau uacem ueruiowarob. Potowies
 uajetku mego uiech uerum uodry, drugu potowies
 uiech uerum pokrupidreut. A ja biedny i uagi
 samer niek kapie i kuyi mój uerum i odtucl Ciebie
 jui tytko mi uerui i uaila dora i bode. Aby sie kas
 uie xdaualo i to tytko uicelueu, uie uerui uerowies
 dan na ubogich a potowies na pokrupidronu ch,
 tytko i tej chwili mierz potowies daj na ubogich, dru-
 gu daj na pokrupidronu ch.

Oto uerety, oto uerety! xgotowane P. Jerusowi w domu
 Zachemurym. Jakiu uerety Pan Jerus piz dat po tate
 uerety do domu Zachemuriego uerety, a gdy go Zachemur
 tak mierz i miodne uerety, Pan Jerus jak i pnyjaciellu
 ueruiawia pnyua i riek i Jerus do mierz i riek
 pbauiem sta do temu domowi, dlatego re i on jest synem
 Abrahamowym. — Wielkie i uielkie mierz
 pette i uelkie uerety. Dais sta do riek ueruiem temu
 domowi. Gospodaru jego pnyjaciellu i pnyjaciellu
 swoje pokarmu uerui. Kuywoty uerui, ubogiem
 uotowerdie pokarab a uie, bdogotawieni uotowierui,
 bo oni uotowerdia dostapiu.